



Błogosławieni czystego serca

By nie zaprzec się Boga

„Wszystko czyste czystym, lecz pokalanym i niewiernym nie masz nic czystego, ale pokalany jest i umysł, i sumienie ich. Udawają, że Boga znają; ale uczynkami swymi tego się zapierają, będąc obrzydłymi i nieposłusznymi, a do wszelkiego dobrego uczynku niesposobnymi” – Tyt. 1:15-16 (BG).

„Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi” – Przyp. 4:23 (BG).

Pierwszy z powyższych tekstów jest bardzo surowym oskarżeniem. Kontekst wskazuje, że apostoł Paweł napisał to zdanie o takich, którzy do pewnego stopnia przyłączyli się do sprawy Pańskiej, lecz w naukach i w praktyce życiowej nie byli w zgodzie z poselstwem ewangelicznym. Czy miał on na myśli niewiernych Żydów, czy też takich, którzy przynajmniej powierzchownie stali się wyznawcami Chrystusa, nie wiemy. W każdym razie stosował to do takich, którzy przyznawali się do wiary w Boga, bądź przez Zakon, bądź przez Ewangelię. Słowa Apostoła zdają się wskazywać, że byli to krytycy, wyszukiwacze wad. We wszystkim dopatrywali się złego. W ich oczach nikt nie był dosyć dobry, żadna nauka nie była właściwa. Wszyscy spotykaliśmy takich ludzi – ludzi, którzy nie widzą nigdzie nic dobrego ani czystego, natomiast stale potępiają innych.

Orzeczenie Apostoła jest stanowcze i silne – *„Wszystko czyste czystym, lecz pokalanym i niewiernym nie ma nic czystego”*. Nie powinniśmy rozumieć, że te słowa miały znaczyć, iż ci, co są czyści, nie zauważą nic nieczystego ani że nieczyści nie znajdą nic czystego, ale że orzeczenie to jest prawdziwe w szerokim, ogólnym znaczeniu. Ci, co są czyści, mogą łatwo dopatrzeć się sprawiedliwości w Boskich zarządzeniach. Umieją także dostrzec prawdziwe, czyste serca w Boskich szczerych „maluczkich”, pomimo różnych słabości ich upadłych ciał. Niewierni natomiast stają się pokalanymi, sumienie ich staje się przewrotne, tak że nie są w stanie widzieć czegokolwiek lub kogokolwiek w właściwym świetle. Dozwalają złym myślom zakraść się do swych umysłów i tam zamieszkać – posądzeniom, złym podejrzeniom, takim jak np.: każdy człowiek ma swoją cenę, każdego można kupić, nie ma ani jednego uczciwego itp. Oni mniej lub więcej sądzą innych według siebie.

Nie tylko *umysły* takich stają się zdeprawowane, tak że nie widzą nic dobrego, czystego i sprawiedliwego w drugich, ale i *sumienia* ich stają się pokalane. Początkowo sumienie takich do pewnego stopnia ich potępia, lecz z czasem, w miarę jak ulegają temu niewłaściwemu usposobieniu, sumienie ich staje się zdeprawowane i nieczułe, tak że nie zdają sobie sprawy z tego, że są ludźmi kłamliwymi i źle osądzającymi, że nie widzą, jak niesprawiedliwymi, nieczystymi i ślepymi się stali. *„Udają, że Boga znają”*, mówi Apostoł – intelektualnie wiedzą coś o Boskim Planie i Słowie – *„ale uczynkami swymi tego się zapierają”*. Czyny ich są przeciwne Boskiemu Słowu, które uczy, że wszyscy powinni czynić dobrze, na ile ich stać, dopatrywać się dobrego w drugich i wspaniałomyślnie ich rozszadzać.

Wyszukiwacze wad, oskarżyciele braci

Tacy pokalani zapierają się Boga swymi uczynkami, dlatego – mówi dalej Apostoł – oni są *„obrzydłymi i nieposłusznymi”* Bogu, postępują w opozycji do Jego przykazań. To jest rzeczywiście obrzydliwością – po poznaniu Pana odchodzić od Niego, lekceważyć Jego rady. Tacy są *„do wszelkiego dobrego uczynku niesposobnymi”*. Oni nie czynią niczego dobrego, lecz wręcz przeciwnie, a mimo to dopatrują się wad we wszystkich poza sobą.

Apostoł nie mówi, że tacy koniecznie muszą się stać niemoralnymi i podłymi przez to, że stali się wyszukiwaczami wszelkiego rodzaju grzechów i nieprawości. Nie powinniśmy doszukiwać się czegoś w jego słowach, co nie jest w nich napisane. Ale owszem, mówi on tam, że tak dalece, na ile to się tyczy każdej *dobrej pracy*, ludzie tacy ją splugawią i zranią. Byłoby lepiej, gdyby zupełnie powstrzymali się od pracy Pańskiej, albowiem tacy, dozwalając swemu zgorzkniałemu duchowi działać w nich coraz silniej, w końcu widzą wszystko w kolorach ich własnego umysłu. Nie umieją rozeznaczyć, do jakiego stopnia oni są niesprawiedliwi w swoich myślach, słowach i działaniach. Są szkodliwi dla wszelkiej dobrej pracy.

Pewne ostrzegające lekcje zawierają się w tym dla każdego z nas, abyśmy nie byli zwiedzeni duchem „onego złośnika” i nie stali się wyszukiwaczami wad i oskarżycielami braci – nie używając swego czasu, swych rąk, nóg i języków do czynienia dobrze, dla błogosławieństwa i zbudowania braci, ale raczej burząc to co dobre. Na ile ktokolwiek tak czyni, na tyle jest niepożyteczny, bezwartościowy, a nawet więcej niż bezwartościowy dla Pana i Jego sprawy.



Konieczność strzeżenia serca

„Strzeż serca twego, bo z niego żywot pochodzi” – upomina mędrzec Pański. Myśl zawarta w tym upomnieniu jest bardzo ważna. Prawdziwie są to słowa mądrości! Jak serce jest prawdopodobnie najważniejszym organem w ludzkim ciele, tak słowo „serce” użyte tu jest figuralnie na określenie ośrodka uczuć ludzkiego umysłu. Wynika z tego, że serce wymaga strzeżenia. Wiele jest takich rzeczy, które rozpraszają uwagę, zwodzą i odciągają z drogi. Nie tylko troski interesu, ale i wszelkie sprawy tego świata i upadłego ciała odciągają serce od sprawiedliwości, od służby Bogu, od czystości, miłości i uprzejmości wobec drugich.

On wielki Przeciwnik też stara się dopomagać do tych złudzeń. Serce, czyli wola, uczucia każdego człowieka powinny być wierne Bogu i sprawiedliwości. Takim serce zostało stworzone na początku. Jak igła magnetyczna zwraca się zawsze ku północy, tak ludzkie serce powinno zawsze zwracać się ku Bogu. Każda odmienność reprezentuje stan grzeszny, zamięszony, przewrotny. Mimo to faktycznie – grzech zakorzenił się silnie w upadłej ludzkiej naturze. W ciągu tych długich stuleci grzechu wielu walczyło, by mieć swe serce dobre przed Bogiem. Lecz po tym, *gdy już doszli* do tego stanu, większość z nich zaniedbuje utrzymywanie się w tym stanie, zaniedbuje zachowywania swych serc w miłości Bożej, strzeżenia ich przed wchodzeniem na złe drogi, przed dopuszczeniem złego stanu.

W kontroli nad swym ciałem napotykamy często na trudności. Ciało ma swoje pożądliwości, nad którymi potrzeba czuwać ustawicznie. Także język wymaga ciągłego strzeżenia. Chociaż to wszystko wymaga czuwania, to jednak nad sercem trzeba czuwać najwięcej, ponieważ tam znajduje się główna sprężyna wszystkich złych skłonności. „Dobry człowiek z dobrego skarbu serca wynosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wynosi rzeczy złe” (Mat. 12:35). Powinniśmy zawsze czuwać, aby serca nasze zachować w czystości i szczerości. Gdy spostrzeżemy tam coś nieczystego, powinniśmy to usilnie i z modlitwą zwalczać i naprawiać. Powinniśmy utrzymywać nasze umysły zawsze wypełnionymi tym, co jest czyste, godne, Boskie.

Jako dzieci Boże nauczyliśmy się, że jedyny sposób utrzymania swego serca w czystości przed Bogiem jest przez Pana Jezusa Chrystusa. Przez Niego przyszliśmy do Boga i staliśmy się Jego synami, otrzymując ducha świętego. Znaleźliśmy się pod nowym wpływem, nowe źródło zasililo nasze serce, co zmieniło prąd, osłodziło wszystko, co z naszego serca wypływa. Od tego czasu kochamy sprawiedliwość, a nienawidzimy nieprawości. Jeżeli kiedykolwiek zauważymy odchylenie się od tego, powinniśmy zaraz to naprawić, dopilnować, abyśmy powrócili do harmonii z duchem Pańskim. Powinniśmy ciągle badać swe serca, aby utrzymać się w bliskiej

społeczności z Ojcem i z naszym Panem Jezusem.

„Bo z niego [z serca] żywot pochodzi” – oświadczył Salomon. Cieleśny organ – serce – pompuje krew i rozprowadza ją po całym ciele. W taki sposób ciało zawdzięcza sercu swoją siłę, vitalność i całe swoje życie. Ciało byłoby martwe, gdyby serce zaprzestało ciągłego rozprowadzania krwi po całym systemie. Tak więc cząstki naszego cielesnego życia wychodzą z serca codziennie, a nawet w każdym momencie. Ono wypuszcza każdego dnia mało lub dużo życia. Tak też jest z siedliskiem naszych uczuć – tak też jest z naszą wolą. Na wszystkich, z którymi mamy kontakt, codziennie wywieramy wpływ ku dobremu albo ku złemu, w zależności od tego, jakiego ducha objawiamy. Jest więc bardzo ważne, aby całe nasze postępowanie było pod właściwą kontrolą czystego serca, które jest starannie obserwowane i utrzymywane pod nadzorem, tak by w naszym dzisiejszym postępowaniu cząstki dobra wypływały z naszych serc ku innym. Tak postępując, będziemy przyjemni Bogu i On zaliczy nas do „dzieciak miłych”. W ten sposób nasze umysły i sumienia zachowamy w stanie niepokalanym.

Ostatecznym wynikiem życie albo śmierć

Jest jeszcze dalsze znaczenie, znaczenie najwyższej wagi, w którym życie zależy od serca. Bóg poucza nas, że chociaż rodzaj nasz skazany został na śmierć, On uczynił zarządzenie co do przyszłości i żywota wiecznego dla wszystkich, a warunki, na których ktokolwiek może dostąpić tego życia wiecznego, są przedstawione w Piśmie Świętym. Ono mówi nam o konkretnych rzeczach, które muszą być uczynione. Dla nas, którzy jesteśmy obecnie powoływani i akceptowani, ważne jest, byśmy czynili wszystko, co tylko jesteśmy w stanie, ponieważ z natury grzech zakorzenił się w naszym ciele. Jak wszyscy z rodu Adamowego, jesteśmy niedoskonalni przez jego upadek, lecz Bóg informuje nas, iż jeżeli staniemy się Jego dziećmi, będzie nas sądził według naszego serca – według naszej woli, intencji, pragnień i zabiegów. Dlatego, gdy rozmyślamy o tej chwalebnej nagrodzie, powinniśmy pamiętać, że ostateczny wynik w tej kwestii, ostateczna decyzja, będzie całkowicie zależeć od tego, jak wypełniamy te warunki. To jest tak jak w sądzie, gdzie ława przysięgłych ma zadecydować, jaki będzie werdykt – czy na korzyść jednej strony, czy też drugiej. Pewna decyzja zapadnie tam i w naszej sprawie, decyzja, od której nie będzie odwołania.

Świat będzie na próbie w wieku przyszłym, lecz członkowie Kościoła Chrystusowego znajdują się na próbie teraz – od czasu, kiedy zostali spłodzeni z ducha świętego. Nowe życie znajduje się na próbie. Nasze nowe serce stoi przed Boskim sądem. To nowe serce potrzebuje więc być bardzo dokładnie strzeżone, ponieważ od niego zależeć będzie decyzja wiecznego życia



lub wiecznej śmierci. Nasze nadzieje nie zależą od doskonałości ciała; niektórzy mogą mieć chore ciała, niektórzy mogą mieć naturalnie uprzejme usposobienie, a inni nie. Lecz nasze stare ciała zostały uznane za umarłe od chwili, gdy staliśmy się Nowymi Stworzeniami, a Nowe Stworzenie zobowiązane jest trzymać ciało pod kontrolą, na ile tylko je stać. Nowe serca mają być wierne Bogu, Prawdzie i zasadom sprawiedliwości i słusności - wierne naszemu przymierzu z Bogiem. Jeżeli zaniedbamy rozwijać w sobie charakter podobny Chrystusowemu, jeżeli nie pozostaniemy w harmonii z Panem, to nigdy nie rozwinie się jako Nowe Stworzenia w Chrystusie. A gdy nadejdzie czas decydujących prób, będziemy znalezieni lekkimi.

Bóg obiecał obdarzyć błogosławieństwem chwały, czci nieśmiertelności i współdziedzictwem z Jezusem tych, którzy w Wieku Ewangelii osiągną Jego podobieństwo w charakterze; i takie podobieństwo do charakteru Bożego zademonstruje naszą wierność zasadom sprawiedliwości i woli Bożej. W przypadku naszego Pana, Jezusa, On był chętny i gotowy poświęcić wszystko dla czynienia woli swego Ojca. Tak też musi być ze wszystkimi, którzy chcieliby być zaliczeni w poczet wraz z Chrystusem. W tym zawierają się wyniki, rezultaty naszego życia. Bóg mówi do nas jako do naśladowców Chrystusowych, jako Jego jawnych uczniów: „*Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abyś żył*”. Życie jest owym błogosławieństwem, a śmierć przekleństwem. W całym Piśmie Świętym podtrzymywana jest ta myśl, że darem z łaski Bożej jest żywot wieczny, a „*zapłatą za grzech*” jest przekleństwo śmierci - a nie wiecznych mąk (Rzym. 6:23).

Tak więc dla chrześcijan wynikiem naszego życia tu na ziemi będzie żywot wieczny, o ile będziemy wierni. Nie osiągając życia wiecznego, pójdziemy na śmierć - wtórą śmierć, ponieważ gdy będziemy nielojalni zasadom sprawiedliwości i sposobnościom danym nam w tej próbie do życia wiecznego, która została nam dana w Wieku Ewangelii, nie będzie już dla nas żadnych przyszłych sposobności. Słowa te stosują się do tych, którzy naprawdę stali się dziećmi Bożymi i którzy zaskosztowali „*daru niebiańskiego*”. Jak ważną jest więc rzeczą, aby zachować swoje serce w stanie szczerym, wiernym i niepokalanym!

Ostateczny stan życia różni się w stopniach

Pomiędzy tymi, którzy dostąpią stanu wiecznego życia, będą różne rangi, czyli stopnie chwały i błogosławieństwa. Apostoł przedstawił to obrazowo: „*albowiem gwiazda od gwiazdy różna jest w jasności. Takci będzie i powstanie umarłych*” (1 Kor. 15:41-42) - tak będzie z tymi, którzy dostąpią pierwszego zmartwychwstania. Niekktórzy dostąpią większej chwały w Królestwie niż inni. Możemy powiedzieć, że otrzymają różne stany - o większej chwale i o mniejszej chwale. Jak pokazane jest to gdzie indziej w Piśmie Świętym, będą dwie klasy, które dostąpią żywota wiecznego na poziomie duchowym. Wielu z nich będzie w klasie Wielkiego Grona, a niektórzy w Małym Stadku, Oblubienicy Chrystusowej. Niekktórzy dostąpią najwyższej chwały, nieśmiertelności, ale więcej będzie takich, którzy otrzymają życie podobne do anielskiego, na niższym poziomie duchowym.

Widzimy więc mądrość tego napomnienia biblijnego, że serce potrzebuje ustawicznego strzeżenia, ponieważ związane są z nim tak ważne, zasadnicze dla naszego życia, decyzje. Dostrzegamy też mądrość w ostrzeganiu przed niebezpieczeństwem dozwalania umysłowi i sumieniu stawania się nieczystym i pokalanym. Ktoś mógłby powiedzieć: „Ja będę bardzo ostrożny w stosunku do każdego słowa wypowiedzanego przeze mnie”. Bardzo dobrze. Ale samo kontrolowanie języka nie będzie wystarczające do osiągnięcia żywota wiecznego; albowiem w części przypadków serce może być zupełnie inne od języka. Ktoś może być w stanie mówić bardzo łagodnie, a jednak mieć przewrotne, nieczyste serce. Ktoś inny może powiedzieć: „Ja będę czuwać nad swoim ciałem, aby nie grzeszyło”. Lecz i to nie byłoby dostateczne. Musimy iść do samego źródła. Pan patrzy na pragnienia, na intencje serc swego ludu. Serce potrzebuje specjalnego strzeżenia, ponieważ jest ono głównym polem walki i od niego zależą tak ważne decyzje - *życie* lub *śmierć*. Jeżeli życie, to pragniemy, byśmy mogli otrzymać najwyższe miejsce, jakiego Bóg jest gotów nam udzielić. I ono będzie naszym udziałem, o ile zastosujemy się do wymaganych warunków.

Watch Tower
R-5745 (1915 r.)
„Straż” 1963/08 str. 115-117